

KS. RAFAŁ CZEKALSKI
PWT, Warszawa

AKTUALNOŚĆ WARUNKÓW WOJNY SPRAWIEDLIWEJ NA TLE OSTATNICH KONFLIKTÓW ZBROJNYCH

Niniejszy artykuł dzieli się na następujące części: Pierwsza przedstawia warunki wojny sprawiedliwej. Druga stawia pytanie: jakie są warunki dopuszczające interwencję humanitarną? Jest to stosunkowo nowe zagadnienie, które w katolickiej nauce społecznej *expressis verbis* pojawiło się w dziewięćdziesiątych latach XX wieku i dotyczy warunków, jakie winy być wypełnione, aby można było ingerować w interesy suwerennego państwa. Trzecia część bada adekwatność warunków wojny sprawiedliwej w odniesieniu do współczesnej postaci terroru.

W czwartej części artykułu zostanie podjęta próba oceny „wojny prewencyjnej” w świetle tradycyjnych warunków, jakie musi spełniać wojna sprawiedliwa. Zagadnienie to, będące pokłosiem wojny Stanów Zjednoczonych z Irakiem, spowodowało rozwój moralnej doktryny wojennej, ukazało także niejednomyślność w ramach samej katolickiej myśli etycznej. Ostatnia część będzie poszukiwaniem odpowiedzi na pytanie: czy pacyfizm jest moralny? Obecnie istnieje dość znaczna grupa moralistów katolickich, która opowiada się za tzw. założeniem przeciw wojnie. Owocem takiego nastawienia są chociażby dokumenty: *Challenge of Peace* (1983) Episkopatu Amerykańskiego i wcześniejszy dokument Papieskiej Komisji *Iustitia et Pax* (1976).

1. JAKIE SĄ WARUNKI WOJNY SPRAWIEDLIWEJ?

Korzenie pojęcia „wojny sprawiedliwa” tkwiły już w myśli i praktyce politycznej zarówno starożytnego Izraela, jak i klasycznej Grecji i Rzymu¹, początki zaś specyficznie chrześcijańskie zawdzięczamy św. Augustynowi². Systematyczne

¹ Por. Platon, *Państwo*, 547 E; Arystoteles, *Polityka*, 1333a; Cyceron, *De Republica* III.

² Św. Augustyn, *De Civitate Dei*, tłum. W. Kubicki, Kęty 2002, Ks. IV, rozdz. 15, s. 160-161. Przed św. Augustynem, przeciw wojnie w sposób bardzo zdecydowany wypowiadali się Orygenes, Laktancjusz.

rozwijanie teorii wojny sprawiedliwej rozpoczęto jednak dopiero w połowie XII wieku, wraz ze stworzeniem przez Gracjana *Corpus iuris canonici*. Teoria ta dojrzała w pracach dwóch następujących po sobie generacji: dekretystów i dekretalistów, aby przybrać formułę teologiczną w dziele św. Tomasza. W okresie późnego średniowiecza, w szczególności w czasie wojny stuletniej, ta kanoniczna i teologiczna koncepcja wojny sprawiedliwej została rozwinięta przez cztery czynniki:

- włączenie w nią idei, zwyczajów i praktyk kodeksu rycerskiego;
- doświadczenie wojny;
- ponowne zwrócenie uwagi na prawo rzymskie, szczególnie zaś *ius gentium*;
- rozwijające się doświadczenie zarządzania państwem³.

Aby wojna mogła zostać uznana za sprawiedliwą musi spełniać następujące warunki:

- a. musi być prowadzona przez prawowitego władcę;
- b. musi być sprawiedliwa przyczyna (*causa iusta*)⁴
- c. oraz słuszna intencja.

Wedle Augustyna, celem wojny jest ukaranie zła i przywrócenie pokoju. Augustyn uznał, że w imię pokoju można prowadzić wojny, a nawet torturować przeciwników i zabijać niewinnych. Św. Tomasz rozwinął myśl Augustyna, a szczególną uwagę zwrócił na trzeci z wyżej wymienionych warunków, tj. słuszną intencję (*intentio recta*)⁵. Na poparcie swej tezy o decydującym znaczeniu intencji przy ocenie słuszności wojny św. Tomasz przywołuje słowa Augustyna z *Contra Faustum*: „Żądza szkodenia, okrucieństwo w zemście, twarde i nieubłagane usposobienie, dzikość w walce, żądza władzy i tym podobne, oto, co słusznie czyni wojnę grzeszną”⁶.

Wydaje się, że wyżej przedstawione trzy warunki istnienia sprawiedliwej wojny nie są wystarczające dla jej definicji we współczesnej sytuacji. W okresie późnej scholastyki hiszpańskiej (F. de Vitoria, F. Suarez) nastąpiła reinterpretacja wojny sprawiedliwej. Jak pisze J. Kondziela, wobec istnienia wielu państw narodowych, a także nowej konstelacji etycznej związanej z podziałami religijnymi, pojawiła się możliwość prowadzenia subiektywnie sprawiedliwej wojny przez obie walczące strony. Stąd też, w teorii „sprawiedliwej wojny” przesunięto akcent ze „sprawie-

³ Więcej o historii koncepcji „wojny sprawiedliwej” por.: J. Turner Johnson, *Wojna sprawiedliwa – jaka była i jaka jest*, *First Things* 1(2005), s. 14-24, przedrukowany w *Ethos* 18(2005)3-4, s. 106-128; T. Ślipko, *Zarys etyki ogólnej*, Kraków 2004⁴, s. 237-242; tenże, *9 Dylematów etycznych*, Kraków 2010, s. 106-119.

⁴ Chodzi tu o zwrot tego, co zostało niesłusznie zabrane, i ukaranie zła czy też pomszczenie krzywd.

⁵ „Otóż może się zdarzyć, że nawet, jeżeli wojna została podjęta przez uprawnioną do tego władzę i ze sprawiedliwego powodu, będzie to jednak wojna niegodziwa, a to ze względu na przewrotną intencję”. *Sth.*, 2-2 q. 40 a.1.

⁶ Cyt. za: J. Turner Johnson, *Wojna sprawiedliwa...*, art. cyt., s. 114.

dliwego” powodu wojny (*ius ad bellum*) na sposób prowadzenia wojny i środki do niej użyte (*ius in bello*)⁷. W tym drugim przypadku zostaje przedstawiony sposób, w jaki powinna być prowadzona wojna, aby można ją uznać za sprawiedliwą. Przede wszystkim powinno się używać jak najmniejszej siły, nie może ona wykraczać poza środki konieczne, powinna być użyta tylko wobec tych, którzy stanowią cel ataku. Niedopuszczalny jest terror i okrucieństwo wobec żołnierzy. W skrócie, warunki wojny sprawiedliwej przedstawiają się w następujący sposób:

Dla *ius ad bellum*:

- musi być słuszny powód (*causa iusta*);
- wojna musi być wypowiedziana przez odpowiednie i legalne władze (*auctoritas principis*);
- należy porównać racje wysuwane przez obie strony;
- musi istnieć sprawiedliwa intencja toczenia wojny (*intentio recta*)⁸;
- muszą zostać wyczerpane wszystkie inne możliwości rozwiązania konfliktu;
- musi istnieć rozsądne prawdopodobieństwo zwycięstwa;
- musi istnieć rozsądna proporcja między doznaną niesprawiedliwością a cierpieniami i niesprawiedliwością, jakie niesie ze sobą wojna.

Ius in bello:

- wojna musi być prowadzona przy użyciu proporcjonalnych środków⁹;
- wojna musi mieć charakter ograniczony¹⁰.

Nie sposób w artykule przedstawić całego rozwoju doktryny „wojny sprawiedliwej”, wydaje się jednak, że ważnym punktem w historii tej koncepcji jest przejście do koncepcji *defensio legitima*. Dokonał tego papież Pius XII, który swoją naukę o pokoju i wojnie zawarł głównie w orędziach bożonarodzeniowych w latach 1944, 1948, 1956, 1957. Wprowadził on pewne ograniczenia teorii wojny sprawiedliwej, uznał mianowicie, że obrona jest dopuszczalna w przypadku dóbr, których Boży porządek nakazuje chronić (a rozumie przez nie podstawowe wartości ludzkie), gdy równocześnie istnieje uzasadnione prawdopodobieństwo

⁷ Por. J. Kondziela, *Pokój w nauce Kościoła. Pius XII – Jan Paweł II*, Lublin 1992, s. 72.

⁸ Termin „dobra intencja” – jak pisze Ślipko – zakłada przede wszystkim uznanie wojny za zło konieczne, po które władza państwowa sięga po wyczerpaniu usiłowań poprzestania na pokojowych środkach rozwiązania zaistniałego konfliktu. Por. T. Ślipko, *9 Dylematów etycznych*, dz. cyt., s. 116.

⁹ Na proporcjonalność użytych środków zwrócił uwagę także Sobór Watykański II. W *Gaudium et spes* czytamy: „Wszelkie działania militarne, które zmierzają, czy to do zniszczenia całych miast, czy też rozległych obszarów wraz z ich mieszkańcami, są przestępstwem przeciwko Bogu i samemu człowiekowi, które należy stanowczo i bez zwłoki potępić” (KDK 80).

¹⁰ Współcześnie armia dysponuje tzw. pociskami inteligentnymi, co pozwala na celowe niszczenie przeciwnika i ogranicza liczbę ofiar. Warunek ten sprzeciwia się zatem wszelkim nalotom dywanowym, stosowaniu bomb nuklearnych, stosowaniu zasady odpowiedzialności zbiorowej (cywilów i wojskowych).

skuteczności takiej obrony. Całą teorię sprawiedliwej wojny wspomniany papież podporządkował oddaleniu wojny jako legalnego środka rozstrzygnięcia sporów¹¹.

Od momentu wyprodukowania nowych rodzajów broni masowego rażenia, a stało się to właśnie w okresie pontyfikatu Piusa XII, papież wielokrotnie podejmował temat wojny nuklearnej, biologicznej i chemicznej (wojny ABC). Papież mówił wprost, że jeżeli szkody wynikające z prowadzenia wojny są bez porównania większe niż doznawana niesprawiedliwość, można zostać zobowiązanym do przyjęcia na siebie niesprawiedliwości. W ten sposób dochodzi do eliminacji jednego z bardziej istotnych warunków wojny sprawiedliwej: *causa iusta*. Przywołując argumentację św. Augustyna dotyczącą tego warunku, przyczyną prowadzenia wojny winno być zabezpieczenie pokoju, tymczasem we współczesnej wojnie można się raczej spodziewać eskalacji konfliktu, reakcji łańcuchowej i śmierci osób postronnych.

Nowym zjawiskiem we współczesnej wojnie jest technizacja armii, co prowadzi do dehumanizacji wojny i wojny totalnej, której krytykę podjął już Sobór Watykański II w *Gaudium et spes* nr 80¹². Wojna jest prowadzona przed ekranami monitorów, skutków bezpośrednich nie widać. Jest to tzw. „wojna w białych kołnierzykach”. Wbrew pozorom, ma to istotne znaczenie dla oceny moralnej wojny zarówno ofensywnej, jak też defensywnej¹³. Przede wszystkim, bardzo trudno jest ustalić, kto jest agresorem. Każde z państw posiadających broń nuklearną stanowi potencjalne zagrożenie. W porównaniu do wcześniej prowadzonych wojen, nie ma istniejącego wówczas długiego okresu przygotowawczego. Agresorem jest ten, kto pierwszy naciśnie guzik. Ta nowa sytuacja wymaga jeszcze większej odpowiedzialności za ewentualne skutki uruchomienia reakcji łańcuchowej¹⁴.

¹¹ Por. Pius XII, *Weinachts-Rundfunkbotschaft über Demokratie und Weltfrieden* am 24. Dezember 1944, (*Orędzie bożonarodzeniowe* 1944), w: *Texte zur Soziallehre*, Ketteler-Verlag 1992⁸, s. 146.

¹² Także *Katechizm Kościoła Katolickiego* [dalej: KKK] wzywa do uwzględnienia potęgi współczesnych środków rażenia (nr 2309). J. Salij, w celu ukazania barbarzyństwa współczesnej wojny, cytuje prof. B. Malinowskiego, który jednemu Triobrandczykowi próbował wyjaśnić rozmiar bitwy pod Verdun i że tak wiele tysięcy ludzi zginęło. Temu „barbarzyńcy” wydawało się to takie bezsensowne: Przecież nikt nie zje takiej góry mięsa. „Wówczas pomyślałem sobie smętnie – zanotował Malinowski – kto tu jest większym barbarzyńcą: czy ci poczciwi ludożercy, czy my, Europejczycy, którzy jednak naprawdę potrafimy urządzać takie masowe rzezie, jak pod Verdun”. Cyt. za J. Salij, *Wojna o pokój? O wojnie i pokoju widzianych oczami chrześcijanina*, Kraków 2003, s. 25.

¹³ Należy może przypomnieć, że etyka chrześcijańska uznaje wojnę ofensywną za moralną pod pewnymi warunkami: „Wojna militarna ofensywna przy użyciu broni konwencjonalnej jest moralnie dopuszczalna dla obrony przed bezpośrednim i moralnie pewnym niebezpieczeństwem agresji, jak również dla restytucji naruszonego prawa. W warunkach wojny atomowej staje się niedopuszczalną w absolutnym tego słowa znaczeniu”. T. Ślipko, *Zarys etyki szczegółowej*, t. 2: *Etyka społeczna*, Kraków 2005², s. 338.

¹⁴ *Wojna jest zawsze złem*. Rozmowa z ks. prof. Dr hab. Andrzejem Zwolińskim, w: Por. H. Bejda i in., *Kościół & Wojna & Irak*, Kraków 2003, s. 78.

Z racji, że warunki sprawiedliwej wojny są trudne do wypełnienia, niektórzy autorzy postulują powrót do czasów przedaugustyńskich. Obecnie zauważa się pewien dystans Stolicy Apostolskiej do usprawiedliwiania wojny i – jak to już wcześniej zostało ukazane w nauce Piusa XII – jeżeli już trzeba uznać konieczność wojny czy odpowiedzi zbrojnej, to dopuszcza się ją tylko w postaci obrony koniecznej (*defensio legitima*).

Dokument Komisji Papieskiej *Iustitia et Pax* z 1976 roku stwierdza: „Lepiej jest znosić niesprawiedliwość niż bronić się, gdy brak jest współmierności pomiędzy krzywdą wyrządzoną a wartościami, które chce się uratować. A co najmniej nie bronić się przy użyciu tych właśnie środków, bowiem prawo i obowiązek wymagają w imię praw człowieka i jego godności aktywnego oporu bez użycia przemocy wobec niesłusznej agresji”.

Stolica Apostolska wzywa do zastosowania w czasach kryzysów wszystkich innych środków wywierania presji na państwo, które nie stosuje się do rezolucji (konwencji) ONZ. Zaliczają się do nich: mediacje, dyplomatyczny bojkot, embargo, prowadzenie kampanii informującej, naciski, wspieranie grup oporu¹⁵.

Ze względu na siłę rażenia i destrukcyjny charakter, ocenę wojny należy zaczynać w czasach dzisiejszych od „założenia przeciwko wojnie”. Założenie to spotykamy w liście biskupów amerykańskich z 1983: *Challenge of Peace (Wyzwanie pokoju)*. James Turner Johnson zwraca uwagę, że wojny, które miały miejsce po II wojnie światowej, miały najczęściej charakter lokalny, spowodowane były przez lokalnych tyranów (watażków), i dlatego argument sprzeciwu wobec wojny nie powinien być nadużywany. Autor ten nie akceptuje tendencji do nazywania współczesnej wojny czynem wewnętrznie złym (*intrinsece malum*), a do tego – wydaje się – dążą niektórzy pacyfistycznie zorientowani teologowie moralisci¹⁶.

2. WARUNKI DOPUSZCZAJĄCE INTERWENCJĘ HUMANITARNĄ

Od wczesnych lat 90. poprzedniego wieku w oficjalnym nauczaniu moralnym Kościoła pojawiło się nowe wyrażenie: „interwencja humanitarna”, która jest także jakimś sposobem przeciwdziałania wojnie, jej przyczynom, także tyranom, czyli władcom nadużywającym swojej władzy, uciskającym swój lud¹⁷. Naukę o moral-

¹⁵ Środki te wlicza Jan Paweł II w swoim przemówieniu do dyplomatów: „Prawo międzynarodowe, uczciwy dialog, solidarność między państwami, szlachetna sztuka dyplomacji – oto środki rozwiązywania sporów odpowiadające godności człowieka i narodów”. Jan Paweł II, „*Nie śmierci, egoizmowi i wojnie! „Tak” życiu i pokojowi!*”, OsRomPol (2003)3, s. 21-24.

¹⁶ Por. J. Turner Johnson, *Wojna sprawiedliwa...*, art. cyt., s. 117-118.

¹⁷ Do zastosowania takiej interwencji wzywała Stolica Apostolska już wcześniej, w obliczu konfliktu w Bośni, na początku lat 90. poprzedniego wieku. Bezczyność w tym przypadku stanowiłaby poważny grzech zaniedbania: „Sumienie ludzkości (...) domaga się ustanowienia obowiązku interwencji humanitarnej w sytuacjach, które poważnie zagrażają życiu całych ludów i grup

nej odpowiedzialności za to, co się dzieje w innych suwerennych państwach, spotykamy już wcześniej. Łączy się ona z doktryną o nieposłuszeństwie obywatelskim, która usprawiedliwia wystąpienie przeciw władzy, która poprzez występki traci swoją legalność. Na tej podstawie wywodzi się także możliwość odniesienia się do instytucji międzynarodowych, które winny brać w obronę jednostki prześladowanej w państwach, w których łamane są podstawowe prawa człowieka¹⁸. Ta świadomość praw jednostki i jej prymatu wobec suwerenności państw stała się podstawą orzeczenia Stolicy Apostolskiej, która zaakceptowała interwencje humanitarne w przypadku łamania i nieliczenia się z podstawowymi prawami człowieka. W swoim przemówieniu do korpusu dyplomatycznego w 1993 roku Jan Paweł II podkreślił: „Najistotniejszym elementem życia międzynarodowego nie są państwa, ale człowiek. Wzrost znaczenia jednostki leży u podstaw tzw. «prawa humanitarnego». Istnieją interesy, które przekraczają granice państw: są to interesy osoby, jej prawa. (...) Zasady suwerenności państw i nieingerencji w ich sprawy wewnętrzne zachowują całą swoją wartość, nie mogą być jednak parawanem, który pozwala bezkarnie torturować i zabijać (...) Rzecz jasna, prawnicy będą jeszcze musieli zbadać tę nową rzeczywistość, aby dokładnie określić jej zarysy”¹⁹.

Zaistnienie tzw. stanu wyższej konieczności humanitarnej miałoby przy tym być wartością nadrzędną w stosunku do zasady suwerenności państwa i stanowić kolejny – obok dwóch innych wyliczonych przypadków przewidzianych w Kartce Narodów Zjednoczonych²⁰. Zatem, interwencja humanitarna zatem to: „Zbrojna interwencja podejmowana przez państwo lub grupę państw (ewentualnie przez

etnicznych: o tym obowiązku narodów i społeczności międzynarodowej przypominają wytyczne przedłożone waszej konferencji”. Jan Paweł II w *Przemówieniu do uczestników obrad Międzynarodowej Konferencji ONZ ds. Wyżywienia i Rolnictwa* 5.XII.1992, OsRomPol (1993)3, s. 38-40.

¹⁸ Ks. Piotr Mazurkiewicz przybliżyła dokumenty i dzieła, w których mowa jest o możliwości oporu i interwencji względem tyranizującej władzy. Są to: *Vindicae Contra Tyrannos* (manifest hugenotów 1579), *De iure belli ac pacis* H. Grotiusa, Alexis Tocqueville w *O demokracji w Ameryce*. Ten ostatni uznaje taką możliwość w sytuacji zagrożenia przekształcenia się demokracji w tyranie większości... „Zdaniem Tocqueville’a – pisze Mazurkiewicz – istnieje jakieś powszechne prawo, do którego społeczeństwo jako suweren może się odwołać. Przywołanie tego uniwersalnego prawa jest zarazem odwołaniem się do społeczności ogólnoludzkiej, która jest suwerenem w sensie bardziej podstawowym niż którykolwiek z narodów wzięty osobno”. P. Mazurkiewicz, *Przemoc w polityce*, Wrocław 2006, s. 143. Tym ponadpaństwowym prawem jest sprawiedliwość, która winna stać się punktem odniesienia przy ocenie działań suwerennych państw Wydaje się, że taka świadomość prawa uniwersalnego przydałaby się dzisiaj w obliczu tylu nadużyć w dziedzinie biomedycyny.

¹⁹ Jan Paweł II, *Przem. do korpusu dyplomatycznego, dn. 16.01.1993*, OsRomPol (1993)3, s. 40-44. W orędziu na Światowy Dzień Pokoju [dalej: ŚDP] w roku 2000 papież przypomina: „Zbrodni przeciwko ludzkości nie można uważać za wewnętrzne sprawy danego kraju”. Tenże, *Orędzie na ŚDP 2000 „Na ziemi pokój ludziom, których Bóg miłuje”*, w: Jan Paweł II, *Orędzia, przesłania, przemówienia okolicznościowe, Dzieła zebrane*, t. IV, Kraków 2007, nr 7.

²⁰ Por. D. Rudkowski, *Interwencja humanitarna w prawie międzynarodowym*, Wydawnictwo Sejmowe, Warszawa 2006, s. 5.

organizację międzynarodową) w innym państwie, bez zezwolenia tego państwa, w celu zapobieżenia katastrofie humanitarnej lub groźbie katastrofy humanitarnej, spowodowanej w szczególności poważnymi i występującymi na szeroką skalę naruszeniami podstawowych praw człowieka²¹.

Należy podkreślić, że interwencja humanitarna nie jest jeszcze instytucją prawa powszechnego prawa międzynarodowego, jest to wciąż wyrażenie o charakterze politycznym, oparte na realiach politycznych²². Problem polega na tym, że konkurują tu ze sobą cztery fundamentalne zasady prawa międzynarodowego, mianowicie: zasada suwerenności, zasada nieinterwencji, zasada ochrony fundamentalnych praw człowieka oraz zasada zakazu groźby użycia siły w stosunkach międzynarodowych²³.

Wylicza się następujące przyczyny zastosowania interwencji humanitarnej:

- a. ochrona prawa;
- b. ochrona własnych obywateli zagrożonych przez inne państwo (np. terrorystów, piratów);
- c. ochrona majątku państwa interwenującego, np. interwencja Belgii w Kongo (1960);
- d. zabezpieczenie innych żywotnych interesów danego państwa, najczęściej interwenującego, np. interwencja USA na Grenadzie (1983 r.) i w Panamie (1989 r.).

Interwencje te winny być podejmowane w zgodzie z Radą Bezpieczeństwa ONZ i postanowieniami Karty Narodów Zjednoczonych (rozdz. VII). Niestety, mają też miejsce interwencje z domniemaną zgodą albo podjęte w sprzeczności z Kartą Narodów Zjednoczonych (Grenada, Panama, Kosowo). Zdaniem D. Radowskiego pojęcie interwencji humanitarnej należałoby zawęzić wyłącznie do operacji zbrojnych autoryzowanych przez Radę Bezpieczeństwa ONZ²⁴.

Przykładem takiej interwencji było zaangażowanie się USA i innych państw, z mandatu ONZ, w wewnętrzne sprawy legalnego państwa, na przykład w Kosowie (1999) albo w Rep. Środkowoafrykańskiej (1979 r.). Interesująca i wiele mówiąca jest puenta D. Rudkowskiego, w której zawarta jest krytyka pewnej samowoli niektórych państw: „Tworzenie prawa drogą faktów dokonanych, przy użyciu siły zbrojnej, jest najgorszym z możliwych wyjść. Prawo ukształtowane w ten sposób będzie często podawane w wątpliwość i długo kontestowane. To zaś

²¹ Niniejsza definicja została przyjęta przez uczestników seminarium NATO obradujących na ten temat w Scheveningen w listopadzie 1992 (CSS *Strategic Briefing Papers*, czerwiec 2000, t. 3, część 1). Cyt. za D. Rudkowskiego, *Interwencja humanitarna*, dz. cyt., s. 102.

²² Por. P. Wierzbicki, G. Welhengama, *The Problem of Humanitarian Intervention: Development and Trends*, „The Liverpool Law Review” 1994, vol. XVI, no 2, s. 151-165.

²³ Por. D. Rudkowskiego, *Interwencja humanitarna*, dz. cyt., s. 103.

²⁴ Por. tamże, s. 100.

może kiedyś okazać się samodzielną przyczyną sporów międzynarodowych”²⁵. Jeszcze jeden nowy problem, co robić, gdy chodzi o jawną krzywdę ludzką czy zagrożenie życia własnych obywateli, a prawo międzynarodowe i rozwój instytucji wykazuje ogromne luki?

O konieczności instytucji ponadnarodowej regulującej konflikty wewnętrzne i międzypaństwowe wspominali już ojcowie soborowi. W *Gaudium et spes* stwierdzają: „Wymaga to z pewnością ustanowienia jakiejś uznanej przez wszystkich powszechnej władzy publicznej, która byłaby obdarzona skuteczną siłą, aby wszystkim zapewnić zarówno bezpieczeństwo, jak i przestrzeganie sprawiedliwości oraz poszanowanie praw. Zanim można będzie ustanowić tę pożądaną władzę, trzeba, aby dzisiejsze najwyższe gremia międzynarodowe oddawały się poszukiwaniom środków bardziej odpowiednich do stworzenia powszechnego bezpieczeństwa”²⁶.

Warto zatem zapytać, jakie są warunki dopuszczenia interwencji humanitarnej? Otóż, aby ocena interwencji humanitarnej była pozytywna, muszą być spełnione następujące warunki: słuszna przyczyna (*iusta causa*)²⁷, ściśle określone cele, musi być ograniczona w czasie, w pełni respektować prawo międzynarodowe, podlegać nadzorowi uznanych organów o charakterze ponadnarodowym, nie może być rozumiana wyłącznie w sensie militarnym, ale jako wszelkie działanie zmierzające do rozbrojenia agresora²⁸. Tymczasem, trzeba ze smutkiem stwierdzić, że ONZ nie dysponuje adekwatnym do jej zadań autorytetem. W sposób aż nadto wyraźny ukazała to samowolność Amerykanów podczas interwencji zbrojnej (drugiej) w Iraku. Poza tym, nie jest to instytucja demokratyczna. Wiodącą rolę w niej pełni pięć krajów, które bronią swoich interesów i wzajemnie się neutralizują. Wielokrotnie powinny być zatwierdzone i egzekwowane rezolucje przeciw Rosji za łamanie praw człowieka w Czeczeni, a tego nie uczyniono.

Przykład drugiej interwencji USA w Iraku może doprowadzić do prób naśladowania Amerykanów w ich bezpardonowym dochodzeniu własnych interesów: jeżeli Stany mogły, to dlaczego my nie możemy? Precedens iracki podważa stabilizującą funkcję USA jako mocarstwa. Należy się obawiać, że nieliczenie się z ONZ, pomimo jego słabości, przyczyni się do jeszcze większego chaosu w świecie i pogłębi konflikty cywilizacyjne. Już teraz istnieją głosy ze „świata niez-

²⁵ Tamże, s. 244.

²⁶ KDK 82.

²⁷ Opisując ten warunek, ks. P. Mazurkiewicz podkreśla, że słuszną przyczyną nie jest pojedynczy przypadek, ale sama przyjęta przez rządzących polityka łamania praw człowieka. Chodzi tu zatem o „masakry administracyjnie zarządzane przez aparat państwowy”. Tenże, *Przemoc w polityce*, dz. cyt., s. 147.

²⁸ Zjednoczony Kościół Prezbiteriański w swojej definicji interwencji humanitarnej (1998 r.) zwraca szczególną uwagę na bezinteresowność. Interwencja taka nie może służyć realizacji interesów narodowych państw ją podejmujących.

chodniego”, że interwencja humanitarna, tak bardzo zalecana w niektórych skrajnych przypadkach, jest niczym innym jak przejawem neokolonializmu. „Cóż jednak za różnica – zauważa sarkastycznie C. Delsol – czy bomby spadają ludziom na głowę w imię wyższości jednej cywilizacji nad drugą, czy też w imię demokracji i obrony praw człowieka?”²⁹.

Innym problemem, jaki daje się ostatnio zaobserwować na arenie międzynarodowej, jest stosowanie podwójnych standardów moralnych przez państwa zachodnie. Jaskrawym tego dowodem są słowa wypowiedziane przez R. Kagana: „Między nami przestrzegamy prawa, ale gdy poruszamy się w dżungli, odwołujemy się do prawa dżungli”³⁰.

Może właśnie tym należy tłumaczyć łamanie przez Amerykanów konwencji genewskich dotyczących ofiar i jeńców wojennych. C. Delsol w tym kontekście pisze o fanatyzmie świata zachodniego: „Jednak fanatyzm kryje się nie tyle w treści danego «dobra», ile w bałwochwalczym do niej stosunku, w wierze w jej ziemską chwałę, w możliwość jej urzeczywistnienia naszymi rękoma”³¹.

Całą strategię USA można określić jako próbę wprowadzenia ziemskiego odkupienia. Czy naprawdę w historii nie było już takich, którzy próbowali stworzyć utopijny raj na ziemi? Słusznie należy stawiać pytanie: jaka jest różnica pomiędzy światem zachodnim a „innym”, jeśli idzie o te tak istotne dla pokoju społecznego sprawy, jak: szacunek dla innych, zdolność dialogu, tolerancja. Niestety, punkta jest druzgocząca dla świata zachodniego: niczym nie różni się on od tak zwanych cywilizacji niezachodnich. Także tu króluje fanatyzm wprowadzania i absolutyzowania własnego porządku. Jest to nowa postać totalitaryzmu, która nie przyczyni się do „nowego porządku”, ale raczej do nowych antagonizmów i podziałów. Dobro nigdy nie może być wprowadzane siłą.

3. WARUNKI WOJNY SPRAWIEDLIWEJ A WSPÓŁCZESNY TERRORYZM

Terroryzm jest odmianą wojny światowej, wojny bez wyraźnie określonych frontów, która jednak może wybuchnąć w każdym miejscu i w której nie rozróżnia się między walczącymi a ludnością cywilną, między winnymi i niewinnymi. Terroryzm, najczęściej, ma charakter niepaństwowy. Szczególnym niebezpieczeństwem jest fakt, że w ręce terrorystów może wpaść broń jądrowa o niespotykanej sile rażenia. Dlatego też Stany Zjednoczone do „osi zła” zaliczyły państwa, które

²⁹ P. Mazurkiewicz, *Przemoc w polityce*, dz. cyt., s. 155.

³⁰ R. Kagan, *L’Amerique doit mener la politique des forts. L’etretien de Dominique Simonnet*, “L’Express International”, nr 2696, 6-12 mars 2003, s. 57. Cyt. za P. Mazurkiewiczem, *Przemoc w polityce*, dz. cyt., s. 157.

³¹ C. Delsol, *Esej o człowieku późnej nowoczesności*, tłum. M. Kowalska, Kraków 2003, s. 175. Cyt. za P. Mazurkiewiczem, *Przemoc w polityce*, dz. cyt., s. 158.

pracują nad wzbogaceniem uranu w celu wyprodukowania broni nuklearnej (Irak, Iran, Korea Płn.) i które podatne są na ideologie (np. fundamentalizm islamski, komunizm).

Należy odpowiedzieć teraz na pytanie: czy można za wojnę sprawiedliwą uważać taką, która jest skierowana przeciwko państwu potajemnie popierającemu terroryzm, czy jest to dostateczna przyczyna, żeby legitymizować interwencję zbrojną wobec takiego państwa? Dyskusja ta ożywiła się bezpośrednio po atakach na siedzibę WTO w Nowym Yorku w 2001. Administracja G. Busha, pomimo – jak się później okazało – niedostatecznych racji, nie zawahała się użyć siły wobec państwa irackiego. Zdania wśród etyków katolickich są podzielone. Michael Novak uznał wojnę przeciwko Irakowi za usprawiedliwioną, i rozumiał ją jako przedłużenie wojny rozpoczętej w 1991, gdzie rzeczywiście były racje ją usprawiedliwiające, a która niestety skończyła się niepełnym sukcesem, tzn. Saddam Husain utrzymał się przy władzy. Nałożono wtedy na rząd Husaina pewne zobowiązania, których on nie wypełnił³². Upada jednak argument wspierania przez Husaina grup terrorystycznych i dlatego, zdaniem T. Ślipki, wojna przeciwko Irakowi jest niemoralna. Zdaniem tego autora, do walki z terroryzmem, nawet międzynarodowym, wystarczą metody policyjne. W ostatnich latach policja rozwinęła i udoskonaliła współpracę międzynarodową, przepływ informacji, dlatego też, nieuzasadnione jest – zdaniem polskiego etyka – wciąganie całego państwa w taki konflikt³³.

Nie ulega wątpliwości, że sam terroryzm jest przejawem cywilizacji śmierci i uwłacza godności człowieka. Wielkim przeciwnikiem terroryzmu był oczywiście Jan Paweł II. Wielokrotnie, po różnych zamachach, czy to w Irlandii, Hiszpanii, Izraelu, czy USA, wzywał do opamiętania: „Niech posłuchają mego głosu ci, którzy weszli na nieludzką drogę terroryzmu: ślepe uderzenia, zabijanie niewinnych czy stosowanie krwawego odwetu nie sprzyjają sprawiedliwej ocenie rewindykacji zgłaszanych przez grupy mniejszościowe, na rzecz których oni rzekomo działają”³⁴.

Zdecydowany sprzeciw wobec takich form dochodzenia swoich praw wyraził Jan Paweł II także w homilii w Irlandii, w Drogheda (dn. 29.09.1979): „Nie można nie dostrzegać bolesnej plagi dzisiejszego świata: zjawiska terroryzmu, nastawionego na zabijanie i niszczenie bez różnicy ludzi i dóbr, na tworzenie klimatu strachu i niepewności, często również poprzez więzienie zakładników.

³² Por. M. Novak, *Wojna asymetryczna i wojna sprawiedliwa. Konieczność moralna*, w: *Kościół & Wojna & Irak*, dz. cyt., s. 107.

³³ Por. T. Ślipko, *Wojna, moralność i zdrowy rozsądek*, w: *Kościół & Wojna & Irak*, dz. cyt., s. 60.

³⁴ Jan Paweł II, *Oreędzie na ŚDP 1989 „Poszanowanie mniejszości warunkiem pokoju”*, w: tenże, *Oreędzia...*, dz. cyt., nr 10.

Nawet, gdy jako motywację tej nieludzkiej praktyki podaje się jakąś ideologię czy dążenie do stworzenia lepszego świata, akty terroryzmu nigdy nie mogą być usprawiedliwione³⁵. Nie wystarczy jednak potępić terroryzm, trzeba zidentyfikować dokładnie jego przyczyny i je zwalczyć. Nie ma terroryzmu tam, gdzie ludzie mają odpowiednie warunki życia, gdzie istnieje sprawiedliwość społeczna, równość społeczna i respektowane są podstawowe prawa człowieka. Do zapewnienia odpowiednich warunków życia ludzkiego (*ecologia humana*), co równoważne jest z prewencją przeciw terroryzmowi, wezwał Jan Paweł II w orędziu na ŚDP 1986 *Pokój jest wartością, która nie zna podziałów*: „W duchu solidarności i przy pomocy dialogu nauczmy się:

- szacunku dla każdej osoby ludzkiej;
- szacunku dla prawdziwych wartości i kultury innych;
- szacunku dla słusznej autonomii i prawa innych do samostanowienia;
- przezwyciężenia własnego egoizmu, aby zrozumieć i popierać dobro innych;
- włączania własnych środków w rozwój solidarności społecznej dla postępu i rozwoju, płynących z równości i sprawiedliwości;
- budowania struktur, które sprawią, że społeczna solidarność i dialog będą trwałymi znamionami świata, w którym żyjemy³⁶.

Innym przypadkiem jest ocena zastosowania siły w obliczu narastającego zagrożenia ze strony innego państwa. Przypadek ten różni się od wyżej omawianego, nie chodzi w nim bowiem o terrorystów, ukrywających się w jakimś państwie, ale o suwerenne państwo, które, na co wskazują wszystkie okoliczności, przygotowuje się do napaści zbrojnej. Pytanie brzmi: czy uzasadnione jest uprzedzenie ataku przeciwnika? Następny punkt niniejszych rozważań jest próba odpowiedzi na to właśnie pytanie.

4. CZY MOŻNA UZASADNIĆ ETYCZNIE WOJNĘ PREWENCYJNĄ?

Według wyżej przedstawionych warunków odpowiedź brzmi: nie³⁷. Przykładem takiej wojny, rzekomo w imieniu całej społeczności międzynarodowej, była wojna przeciwko Irakowi, który – to trzeba podkreślić – nie wypełnił wszystkich

³⁵ AAS 71(1979), 2.

³⁶ Jan Paweł II, *Orędzie na ŚDP 1986 „Pokój jest wartością, która nie zna podziałów”*, w: tenże, *Orędzia...*, dz. cyt., nr 5.

³⁷ Takie stanowisko prezentuje m.in. T. Ślipko: „Niedopuszczalność wojny prewencyjnej w ostatecznym rozrachunku wynika stąd, że na skutek braku słusznej przyczyny w postaci aktualnej lub (w pewnych warunkach) bezpośredniej i moralnie pewnej agresji sama wojna prewencyjna przybiera znamiona niesprawiedliwej agresji, innymi słowy staje się wojną agresywną”. Tenże, *Zarys etyki szczegółowej*, T. 2: *Etyka społeczna*, dz. cyt., s. 341-342. Definicja wojny prewencyjnej – Por. tamże, s. 325.

warunków postawionych mu wcześniej przez ONZ³⁸. Trzeba jednak także zaznaczyć, że Amerykanie nie występowali w imieniu ONZ, ale swojego własnego kraju i krajów z nimi sprzymierzonych. Wydaje się również, że Amerykanie nie wykorzystali wszystkich innych środków perswazyjnych wiodących do pokoju³⁹. Sprzeciw wobec tej wojny wyraził również Jan Paweł II.

Jakie zatem argumenty można wymienić przeciwko forsowanej przez USA i sprzymierzonych wojnie prewencyjnej? A. Gianelli i A. Torielli odpowiadają: „Przede wszystkim «wojna prewencyjna» zakładała wojnę o charakterze ofensywnym. Co więcej, «wojna prewencyjna» była czymś skrajnie różnym od prawa do obrony własnej, jakie Watykan przyznał Amerykanom tuż po zamachach z 11 września 2001 roku. W tamtych okolicznościach bowiem agresja na Stany Zjednoczone, która przyczyniła się do trwałej, poważnej szkody, usprawiedliwiła wojnę ofensywną. Natomiast doktryna «wojny prewencyjnej» zakłada interwencję zbrojną, zanim dojdzie do agresji ze strony wrogiego państwa. Ponadto, w odróżnieniu do «słusznej wojny», brakowało też elementu proporcjonalności: straszna broń, jaka była w posiadaniu Amerykanów, wywołać mogła zło i zamieszanie cięższe od zła, jakie Stany Zjednoczone miały zamiar wyeliminować”⁴⁰. Brzmi to paradoksalnie, ale lek mógłby się okazać gorszy od choroby⁴¹.

Warto sobie przypomnieć w tym miejscu inną sytuację – z II wojny światowej. Chodzi o rzucenie bomb atomowych na japońskie miasta: Hiroszimę i Nagasaki. Także wtedy pogwałcono warunek proporcjonalności: nie było słusznej przyczyny, nie rozróżniono celów cywilnych i strategiczno-wojskowych. Polityka i demagogia wojenna USA stanowi zatem realne niebezpieczeństwo dla pokoju na świecie, wzmacnia i tak już duże uprzedzenia między światem zachodnim a krajami muzułmańskimi. Istnieje także podejrzenie, że głównym powodem wojny przeciwko Irakowi była chęć rozszerzenia wpływów amerykańskich w rejonie strategicznym z racji obfitości w złoża ropy naftowej (drugie co do wielkości na świecie).

³⁸ Komentatorzy podkreślają, że Irak nie był jedynym państwem, które nie przestrzegało rezolucji ONZ. *La civiltà Cattolica* przypominała, iż na 91 wszystkich pogwałceń rezolucji ONZ aż 56 zostało dokonanych przez państwa sprzymierzone z Amerykanami: Izrael – 32 oraz Turcja, która nie przestrzegała 24 rezolucji. Pogwałcenia ze strony Izraela dotyczyły narodu palestyńskiego. Ostatnia rezolucja numer 1435 z 2002 roku zobowiązywała Izrael do natychmiastowego wycofania sił izraelskich z miast palestyńskich i powrót na pozycje zajmowane przed wrześniem 2000 roku. A. Gianelli, A. Torielli, *Papieże a wojna. Od pierwszego światowego konfliktu do ataku na Irak*, tłum. Lucyna Rodziewicz, Kraków 2006, s. 307, przypis 103.

³⁹ Prezydent Georg W. Bush junior starał się także o poparcie Stolicy Apostolskiej, ale go nie otrzymał. Już w 1947 roku podobną koalicję, tamtym razem przeciwko komunizmowi, zaproponował Watykanowi prezydent USA Harry Spencer Truman. Pius XII odmówił. Por. A. Gianelli, A. Torielli, *Papieże a wojna*, dz. cyt., s. 302.

⁴⁰ Tamże, s. 303.

⁴¹ Sformułowania tego użył Jan Paweł II *a propos* teologii wyzwolenia i teraz – po kilkunastu latach – można je zastosować do tego, co czyni demokratyczne państwo prawa.

W tej trudnej geopolitycznej sytuacji otworzyła się możliwość pokojowego działania i zbudowania niezależnej i jednocześnie racjonalnej pozycji dla Europy (UE). Niestety, Europa nie wykazała się w tej sytuacji jednomyślnością. Część krajów, m.in. Polska, wzięła udział w tej bezsensownej wojnie i stanęła po stronie tzw. „osi głupoty”⁴². Tymczasem druga część wyraziła swój zdecydowany sprzeciw i oburzenie: „Jeżeli każde państwo, które uznaje się za zagrożone, będzie pierwsze atakowało państwo, które mu zagraża, aby w ten sposób «zapobiec» groźbie ataku, na całej planecie wybuchą będą niekończące się wojny”⁴³. Wojna prewencyjna stałaby się w ten sposób zarzewiem nowych konfliktów, uzasadnieniem nowych ataków państw, które ukrywałyby rzeczywiste cele ekspansywne.

Podsumowując stanowisko Stolicy Apostolskiej po 11.09.2001 r., należy stwierdzić, że respektuje ona prawo Amerykanów do *defensio legitima* (wojny obronnej), ale nie rozciąga go na akceptację wojny prewencyjnej. Jakąś formą rekapitulacji stanowiska Stolicy Apostolskiej nt. wojny prewencyjnej są słowa abpa Renato Martino, byłego przewodniczącego Komisji *Iustitia et Pax*: „Wojna prewencyjna jest wojną ofensywną i nie może wchodzić w zakres definicji «słusznej wojny». (...) Prawem każdego państwa jest obrona przed atakiem, (...) ale kolejną rzeczą jest wprawdzie agresja, a potem odpowiedź obronna, a nie odwrotnie”⁴⁴.

Wzrastająca awersja wobec wszelkich poczynań wojennych każe postawić pytanie, czy wojna, nawet obronna, jest uzasadniona? Następnym, ostatnim już punktem artykułu, jest próba dania na nie odpowiedzi.

5. CZY PACYFIZM JEST MORALNY?

Warto się zastanowić, czy daje się przełożyć wzniosłą naukę o nie używaniu przemocy (*nonviolence*) zawartą w *Błogosławieństwach* na codzienność życia społeczno-politycznego? Przecież sama Ewangelia nie potępia służby wojskowej. Żołnierze otrzymali jedynie nakaz: „Nad nikim się nie znęcajcie i nikogo nie uciskajcie, lecz poprzestawajcie na swym żołdzie” (Łk 3,14). Odpowiedź zatem brzmi: nie. Jest to niemożliwe, a to z tej przyczyny, że trudno zakładać wysoką moralność wszystkich obywateli i przywódców państw. Zawsze będą istnieć przestępcy i ludzie nieprzystosowani społecznie oraz kraje będące zagrożeniem dla pokojowego współistnienia narodów. Jest rzeczą paradoksalną, że „wewnętrzna

⁴² Bezzasadność tej wojny, a z drugiej strony jej pragnienie, bardzo trafnie opisują Hans von Sponeck, który był niegdyś kierownikiem programu pomocowego ONZ w Bagdadzie, oraz Andreas Zumach (międzynarodowy korespondent *Tageszeitung*) w książce: *Chronik eines gewollten Krieges. Wie die Weltöffentlichkeit manipuliert und das Völkerrecht gebrochen wird*, Köln 2003².

⁴³ A. Gianelli, A. Torielli, *Papieże a wojna*, dz. cyt., s. 303.

⁴⁴ R. Martino, *Przedstawienie orędzia na ŚDP 2003, dn. 18.12.2002*. Cyt za: A. Gianelli, A. Torielli, *Papieże a wojna*, dz. cyt., s. 309-310.

wartość życia oraz obowiązek miłości samego siebie (...) są podstawą autentycznego prawa obrony. (...) Nikt nie może wyrzec się prawa do obrony własnej tylko dlatego, że nie dość miłuje życie lub samego siebie”⁴⁵.

Niemniej, w ostatnim okresie wzrosła liczba chrześcijan, pragnących żyć radykalnie i odczytujących nieużywanie przemocy jako wymóg ich wiary. O konieczność respektowania sumień ludzi, którzy z różnych przyczyn nie chcą na przykład służyć w wojsku, apelował także Sobór Watykański II: „Ci, którzy wyrzekają się przemocy oraz krwawych działań i w celu ochrony praw człowieka odwołują się do środków obronnych, jakie dostępne są najslabszym, dają świadectwo miłości ewangelicznej, pod warunkiem, że nie przynosi to szkody prawom ani obowiązkom innych ludzi i społeczeństw. Świadczą oni w sposób uprawniony o powadze ryzyka fizycznego i moralnego uciekania się do przemocy, która powoduje zniszczenia i ofiary”⁴⁶.

Idea pacyfizmu zyskała jeszcze większą aprobatę po roku 1989, roku upadku muru berlińskiego, zlikwidowania bloków oraz zmniejszeniu ryzyka wojny nuklearnej. Dokonało się to środkami pokojowymi, poprzez perswazję i przypominanie o podstawowych prawach człowieka. Ta nowa sytuacja pokazała, że możliwe jest dochodzenie do wielkich przemian społecznych i ustrojowych za pomocą środków pokojowych i argumentów racjonalnych⁴⁷. Niemniej, do dziś dnia wśród teologów moralistów istnieją tacy, którzy z niedowierzaniem i z dystansem odnoszą się do idei pacyfizmu. Krytyka pacyfizmu jest uzasadniona, kiedy wiąże się ona z negacją państwa (anarchiści) i wrogością wobec niego. J. Salij wyróżnia dwa rodzaje pacyfizmu: „pacyfizm tchórzów” i „pacyfizm ludzi duchowych”. „Pierwszy – jak pisze – wynika ze zwierzęcego strachu w obliczu zagrożenia: Tacy pacyfiści chcą za wszelką cenę uniknąć cierpienia, własnego oczywiście: gotowi są innych wystawić niesprawiedliwie na większe jeszcze cierpienia, byleby nie cierpieć samemu. Nie liczy się dla nich sprawiedliwość, nie dbają o swoją ludzką i narodową godność, ich dogmatem jest czysto zwierzęcy egoizm. Powodowani tym egoizmem, nie lękają się stosować przemocy wobec słabszego, oszczerstw i łamania sumień”⁴⁸. Najwyższym wzorem tego drugiego pacyfizmu jest sam Pan Jezus: „Schowaj miecz swój do pochwy, bo wszyscy, którzy za miecz chwytają, od miecza giną. Czy myślisz, że nie mógłbym prosić Ojca mojego, a zaraz postawiłby mi więcej niż dwanaście zastępów aniołów?” (Mt 26,52-53).

J. Salij dla jeszcze lepszego ukazania różnic pomiędzy tymi dwoma rodzajami pacyfizmu powołuje się na pewien przykład: „Wyobraźmy sobie, że silniejszy

⁴⁵ Jan Paweł II, Encyklika *Evangelium vitae* (25 marca 1995), nr 55.

⁴⁶ KKK 2306. Por. KDK 78-79 i KKK 2311.

⁴⁷ Por. Jan Paweł II, Encyklika *Centesimus annus* (1 maja 1991), nr 23.

⁴⁸ J. Salij, *Wojna o pokój?*, dz. cyt., s. 33.

bije słabszego. Na sytuację tę można zareagować w trojaki sposób. Ktoś oddali się szybko od tego miejsca i jeszcze usprawiedliwi się obłudnie, że on jest przeciwny używaniu przemocy. Ktoś inny pobiegnie szybko bronić słabszego i przywołać silniejszego do porządku. Jednak jest jeszcze możliwość trzecia, najtrudniejsza: wbiec bezbrinnie pomiędzy nich, tak że silniejszy nie może już bić słabszego, ale jeśli się nie opamięta, to zacznie bić mnie”⁴⁹. Najbardziej ewangeliczna, najbardziej trudna i najbardziej pożądana jest ta trzecia postawa. Jest ona niestety niemożliwa do zastosowania na płaszczyźnie międzynarodowej, gdzie dużą rolę odgrywają interesy konkretnych państw i czynniki polityczne.

PODSUMOWANIE

W niniejszym artykule zostały podjęte zagadnienia dotyczące moralności wojny. Współczesna sytuacja przyczyniła się do pewnego zainteresowania problematyką wojenną. Pojawiły się nowe problemy i zagadnienia, jak na przykład terroryzm, czy interwencja humanitarna, które domagają się etycznych odpowiedzi. Niniejsza refleksja jest próbą odpowiedzi na niektóre z tych pytań. Dodatkowym wyzwaniem do rozważań dla etyków i teologów moralistów jest sam charakter współczesnej wojny. „Dawne wojny – pisze A. Zwoliński – polegały na zmaganiu się skomasowanych sił przeciwników, zmierzały do szybkiego rozstrzygnięcia, która strona jest silniejsza, a kończyły się zawarciem pokoju; «nowe wojny» cechuje dyslokacja sił w czasie i przestrzeni, upodobnienie do wojen partyzanckich, a akty prawne z trudem oddzielają stan wojny od pokoju («nowe wojny» nie mają jasnego zakończenia w formie aktu prawnego)”⁵⁰.

Odrębnym zagadnieniem jest pacyfizm. W artykule postawiono pytanie, czy jest on moralnie uzasadniony, czy współczesny człowiek nie ma prawa do obrony swoich interesów (swojego państwa, narodu)? Patrząc od strony etyki katolickiej i w świetle wypowiedzi papieskich, trzeba stwierdzić, że pacyfizm nie jest postawą, która zagwarantuje pokój społeczny. Jest pewnego rodzaju utopią, która niestety nie ma przełożenia na stosunki międzynarodowe. Wyżej wymienione problemy zmuszają do nieustannej refleksji, która winna być prowadzona zarówno na płaszczyźnie etycznej, jak też polityczno-prawnej.

⁴⁹ Tamże, s. 34.

⁵⁰ A. Zwoliński, *Wojna sprawiedliwa?*, Ethos 71-72(2005)1, s. 53.

THE RELEVANCY OF THE JUST WAR THEORY CONDITIONS AGAINST THE BACKGROUND OF RECENT ARMED CONFLICTS

Summary

This article deals with issues concerning the morality of war. It discusses when the use of force is justified and when it is simply a form of aggression. The current situation has contributed to the re-examination of issues surrounding warfare. New problems and issues have arisen, for example, terrorism and humanitarian intervention, which require an ethical response. This article is an attempt to answer some of these questions. An additional challenge that has to be met is the very nature of modern warfare. A. Zwoliński writes: "Old wars consisted in a battle against the enemy forces with the aim of coming to a quick decision as to which side was the stronger, and they ended with peace being made; 'new wars', however, are characterized by the dislocation of forces in time and space, resembling partisan warfare, and it is difficult to differentiate between war and peace ('new wars' have no clear end; they are not concluded with an appropriate legal instrument)". Pacifism is yet another problem. We ask whether it is morally justifiable, whether or not contemporary man has the right to defend his interests (his country, nation)? Seen from the point of view of Catholic ethics, and in the light of papal declarations, it can be said that the pacifist stance is not a guarantee of peace but a certain form of utopia, which, unfortunately does not have a place in international relations. The aforementioned problems provoke constant reflection which should be encouraged both on the ethical as well as legal and political plane.

Keywords: Just-War Theorie, terrorism, human intervention, pacifism

Nota o Autorze: Ks. dr Rafał Czekalski, kapłan Archidiecezji Warszawskiej, jest wykładowcą katolickiej etyki wychowawczej i katolickiej nauki społecznej na PWTW. Prowadzi badania naukowe w dziedzinie filozofii wychowania, etyki społecznej oraz bioetyki.

Słowa kluczowe: teoria wojny sprawiedliwej, terroryzm, interwencja humanitarna, pacyfizm